



▲ Most przez Olzę w Wędrynie, niedaleko restauracji Zobawa, czeka zasadniczy remont. „Do prac przystąpimy w przyszłym roku” – powiedział nam Mójmir Zito z ostrawskiej Dyrekcji Dróg i Autostrad. „Jednym z warunków jest wcześniejsze oddanie do użytku nowego mostu przez Wędrynkę, po którym poprowadziliby objazd” (z lewej).
Fot. DANUTA BRANNA



CZY GMINOM UDA SIĘ ZDOBYĆ BYŁE KOPALNIE ZA BEZCEN?

Nie zyska, a zapłaci...

SUCHA GÓRNA, ORŁOWA (sch) – Z zamiarem przekształcenia obiektów byłych kopalń, górnosuskiego „Franciszka” oraz orłowskiej „Zofii” w strefy biznesu noszą się miejscowe samorządy.

Okazuje się jednak, że do pełni sukcesu nie wystarczy mieć szlachetne cele oraz chętnych do wejścia w strefę przedsiębiorców. „Za” musi przemawiać również ustawa o rozporządzaniu mieniem państwowym, a ta niestety w tej materii – jak stwierdzają zgodni wójt Suchej Górzej, Jan Lipner, oraz burmistrz Orłowej, Vladislav Farana – miastom i gminom nie sprzyja.

Ustawa zezwala na bezpłatne przekazanie samorządom lokalnym majątku państwowego (kopalnie „Zofia” i „Franciszek” przejęło od OKD przedsiębiorstwo państwowe „Diamo”) tylko w niektórych wypadkach. Niestety, rozwój przedsiębiorczości akurat do nich nie należy. Samorządom zainteresowanym rozwojem miejscowego biznesu w niszczących obiektach byłych kopalń nie pozostaje więc nic innego, jak kupić je w drodze przetargu. - Uważam, że nie jest to w porządku. Miasto miało

by uzyskać takie obiekty bezpłatnie. Jest nie do pomyślenia, że w przypadku, gdy chodziło o przejęcie przez gminy znajdujących się w dobrym stanie obiektów byłych kopalń, nie było problemu. Gdy jednak chodzi o majątki starych kopalń, wbrew logice nie jest to możliwe - nie ukrywa zdenerwowania burmistrz Farana. Jego zdaniem, sytuacja utrzymująca zdenerwowania burmistrz Farana. Jego zdaniem, sytuacja utrzymująca 20 proc. bezrobocia zmusza miasto do natychmiastowego działania. - Swierdziliśmy, że ze względu na dogodne położenie obiektu „Zofii” nadawałoby się do rozrządzenia biznesu. Ponadto dzięki obecności „Diamo” areal nadal żyje - powiedział V. Farana. W odróżnieniu od górnosuskiego wójta Lipnera na razie nie nosi się z zamiarem wydawania miejskich pieniędzy na zakup kopalnianych obiektów.

ciąg dalszy na str. 2

WÓJT I SENATOR ANDRZEJ FEBER W ROLI GOSPODARZA

Ambasadorzy nad Stonawką

STONAWA (sch) - Z nieukrywaniem zadowoleniem skwitował przebieg spotkania z ambasadorami akredytowanymi w RC – Francji, Joelem de Zorzi, Niemiec, Michaeliem Libalem, oraz Polski, Andrzejem Krawczykiem, senator oraz miejscowy wójt, Andrzej Feber. Stonawa była ostatnim „przystankiem”, który dyplomaci w towarzystwie m.in. przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie zaliczyli podczas poniedziałkowej wizyty w regionie.

- Kiedy dowiedziałem się, że w programie wizyty ambasadorów znalazła się obok Ostrawy i obydwu Cieszynów również Stonawa, zastanawiałem się, jak potraktować to spotkanie. Wiedziałem, że celem wizyty w regionie jest zapoznanie się z jego problematyką. Skoro tak, postanowiłem w krótkim czasie na przykładzie Stonawy pozwolić naszym gościom dotknąć regionalnej

rzeczywistości - powiedział naszemu gazecie bezpośrednio po spotkaniu wójt i senator Feber.

Temu celowi miała służyć projekcja ponad 200 zdjęć dotyczących przeszłości i teraźniejszości Stonawy – zarówno jej „chudych” lat związanych z dewastacją środowiska w wyniku działalności górniczej, jak i okresu pełnego rozkwitu sprzed lat 60, oraz ostatnich lat jej odbudowy. - Przede wszystkim na przykładzie PZKO, ale również Związku Umundurowanych Górników oraz Związku Myśliwskiego stałem się zwrocić uwagę gości na to, jak kształtuje się tutaj życie społeczne. Wyjaśniłem, jak funkcjonuje dwujęzyczne szkolnictwo, które jest szkolnictwem stonawskim, i jako takie w realiach naszej wioski zdaje egzamin. Podkreśliłem, że chodzi o model, którego nikt nam nie narzuca i którego my też, nikomu nie sugerujemy jako modelu optymalnego. Po prostu u nas się sprawdził - powiedział A. Feber odnośnie funkcjonujących w Stonawie polskich i czeskich klas pod wspólną dyrekcją.

Jak stwierdził senator Feber, w

■ PYTANIE DO...

ANDRZEJA KRAWCZYKA, ambasadora RP w Pradze

■ Jakie wrażenia wywołał Pan z wizyty na Śląsku Cieszyńskim?

- Bardzo się cieszę, że przyjechalibyśmy tu w składzie trzech ambasadorów. Mam trzy wrażenia. Po pierwsze, czułem się tu i gościem, i jakby gospodarzem, który dodatkowo wskazywał różne rzeczy, uczulał kolegów na to, na co patrzeć. Po drugie, to świadomość, że na naszych oczach tworzy się nowa konfiguracja polityczna Europy. Po trzecie, nie sposób było przeoczyć roli mniejszości polskiej w regionie. Kilka razy w gminie polski się pojawił. Byliśmy w mieście Stonawa, gdzie był krótki występ dzieci z polskiej szkoły, wójt tej gminy zaznaczył, że jest to gmina z 30 proc. udziałem mniejszości polskiej, byliśmy w Cieszynie na spotkaniu z władzami obydwu Cieszynów. U kolegów z Francji i Niemiec wzbudziło to pytania o polskie szkolnictwo, teatr, media. I o tym wszystkim mówiliśmy. (mro)

WIZYTY PREZYDENTA I PREMIERA POLSKI W RC

Temat - wejście do Unii

OSTRAWA (mro) - Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski oraz premier Leszek Miller wkrótce odwiedzą Republikę Czeską.

Już jutro w Domu Źródłowym Priessnitza w Jeseniku będą toczyć się rozmowy między prezydentem Republiki Czeskiej Václavem Klausem i prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim. Jak powiedział „GL” Paweł Krysiński, rzecznik prasowy ambasady RP w Pradze, rozmowy będą dotyczyły wejścia do Unii Europejskiej.

Premier RP Leszek Miller będzie

z kolei gościł dwa dni nad Weltawą. Zaplanowano, iż 30 września spotka się z czołowymi postaciami czeskiego życia politycznego, a m.in. z prezydentem Václavem Klausem, premierem Vladimírem Špidlą oraz przewodniczącymi Senatu i Izby Poselskiej - Petrem Pithartem i Lubomírem Zoráčkem. Tego samego dnia odbędzie się spotkanie premiera RP z Polonią. W drugim dniu wizyty dojdzie do spotkania Czwórki Wyszehradzkiej w miejscowości Dobříš pod Pragą.

ZŁOTY RAJD:

Na Kikulę!

KOSZARZYSKA (db) - Do trzeciej edycji Złotego Rajdu jeszcze tydzień, ale już jutro mija termin oddawania zgłoszeń. Organizatorzy tej popularnej imprezy przypominają, że zbierać punkty i walczyć o nagrody dla swoich szkół mogą nie tylko uczniowie, ale też ich rodzice, krewni czy znajomi i – oczywiście – nauczyciele. Szczegółowe informacje zostały w wyprzedzeniu wysłane do szkół, przypominamy więc, że rajdowcy będą mieli do pokonania (piechotą lub na rowerze) 4 trasy. Ich metą będzie ośrodek harcerski „Kikula” w Koszarzyskach. Na miejscu przebiegną już tradycyjnie konkursy – m.in. na najlepsze danie z grilla.

■ POGODA

CZWARTEK - Pogodnie, rano możliwe lokalne mgły i zamglenia. Temperatura w dzień 14-18 st., nocą 4-0 st. C. Wiatr płn.-wch. 2-6 m na sek.

PIĄTEK - Pogodnie. Temperatura w dzień 17-21 st., nocą 5-1 st. Celjusza.

KOLEJNA CHOROBA „BRUDNYCH RĄK“

Żółta panika

ORŁOWA / HAWIERZÓW (wak) - Zaledwie lekarze uporali się z epidemią czerwonki, na którą przed miesiącem zachorowało ponad 30 osób z Karwiny, już pojawiła się na naszym terenie druga „choroba brudnych rąk” - żółtaczka typu A.

Sześcioro dzieci w wieku od 3 do 16 lat przywieziono na oddział chorób zakaźnych Szpitala Miejskiego w Hawierzowie w ub. poniedziałek. Chodzi o osoby z ulicy Klasztornej w Orłowej. Ze względu na długi okres inkubacji, który trwa ok. 50 dni, obawiamy się, że pierwszy atak choroby może nie być ostatnim - twierdzi MUDr Hana Poláčková.

Epidemiologom z Powiatowej Stacji Higieny w Karwinie nie udało się jeszcze ustalić, co jest przyczyną choroby u tak dużej ilości dzieci. Na razie zarządzone szczepienia wszystkich osób mieszkających przy ul. Klasztornej oraz uczniów, którzy zetknęli się z chorymi.

POMYSŁOWOŚĆ ZŁODZIEI NIE ZNA GRANIC

Kradzieże aut to bardzo opłacalny biznes. Nic więc dziwnego, że rynek złodziei samochodów oparowały zorganizowane gangi przestępców. Każdy członek gangu ma swoją przypisaną rolę. Kradzieży dokonują zwykle nieletni - chłopcy werbowani w szkole, przekonani o swej bezkarności wobec prawa. Specjaliści zajmują się zmianą dokumentów wozu i tablic rejestracyjnych. Wyszukani mechanicy przebijają numery nadwozia, zmieniają kolor. Ostatnim etapem jest odprowadzenie auta na giełdę lub... wywiezienie go za granicę.

Ze statystyk przygotowywanych przez Komendę Okręgową Policji w Ostrawie wynika, że od stycznia do sierpnia br. na terenie okręgu mo-

rawsko-śląskiego skradziono ponad siedemset samochodów. Najwięcej kradzieży dokonano w Ostrawie - 281, z kolei w pow. karwińskim - 220, frydecko-misteckim - 73, najmniej zaś w pow. bruntalskim - 24.

Soňa Bradačowa, rzecznik Komendy Okręgowy Policji RC w Ostrawie.

W ciągu dnia, kiedy ruch na ulicach jest duży, złodziejom łatwiej uciec skradzionym pojazdem. Cze-

Polowanie na samochody

- Nie ma takich miast, z których złodziej nie zdola ukradnąć wozu. Auta giną nocą i w środku dnia, nawet z parkingów strzeżonych. Trzeba zdawać sobie sprawę, że szczególnie zagrożone są pojazdy pozostawione na osiedlowych parkingach „pod chmurką” lub na ruchliwych śródmiejskich ulicach oraz na placach przed supermarketami - mówi

sto przed takim samochodem jedzie jedno lub dwa auta „eskorty”. Gdy kierowca pierwszego samochodu przekaze informację, że na drodze stoi patrol, prowadzący drugie auto specjalnie popędza wykrócenie, aby zostać złapanym i zająć policjantów. W tym czasie skradziony wóz próbuje przemknąć niezauważony.

Coraz rzadziej kradną „mali” indywidualni złodzieje, coraz częściej gangi. Przystępują do doskonałego wyposażenia. Dysponują zarówno sportowymi limuzynami, służącymi do szybkiej ucieczki, jak też niepozornymi wozami wypełnionymi specjalistycznym sprzętem. Ostrawscy stróże prawa zatrzymali na początku roku członków szajki dysponującej urządzeniami komputerowymi służącymi do błyskawicznego rozkodowania blokad elektronicznych, kompletami narzędzi, pozwalających forsować różne typy zamków w drzwiach wozów, oraz zapasem skradzionych tablic rejestracyjnych.

ciąg dalszy na str. 3

PODBESKIDZIE BORYKA SIĘ ZE SKUTKAMI BRAKU OPADÓW

Na razie nie jest tak źle...

PODBESKIDZIE (R.B.) – Tegoroczne wyjątkowo suche lato daje się we znaki głównie właścicielom prywatnych studni. Najwyżej położone dzielnice podbeskidzkich wiosek nie są podłączone do gminnych sieci wodociągowych, a ich mieszkańcy na co dzień borykają się z brakiem wody.

Jedną z najbardziej nękanych przez suszę miejscowości są Koszarzyska. Domostwa podłączone do gminnego wodociągu mają wodę pod dostatkami. Na terenie gminy znajdują się jednak ok. 20 domów, które są zdane na pomoc swoich sąsiadów. – Z powodu niedostatku wody cierpią obywatelki Grzegorzka, Kikuli i Miłczy. Kiedy korzystają z wodociągu rezerwy ochotniczej strażnicy pożarnej, przyciągają wodę od swych sąsiadów, a nawet wykorzystują wodę z potoku – informuje pracownica urzędu gminnego Zuzanna Hódokowa. Niektórym gospodarstwom zabrakło wody dopiero w ostatnich dniach, inne cierpią z powodu jej niedostatku już od sierpnia. Rozwiązaniem problemu mogą być odwodniacze przeprowadzone przez firmę z Gnojnika, są one jednak dość drogie. – W ten sposób wygraliśmy walkę z posuchą dwa gospodarstwa, które odwiert przeprowadziły jeszcze przed jej rozpoczęciem. Gmina Koszarzyska być może w przyszłości wspierze finansowo tych, którzy zdecydowali się na przeprowadzenie odwiertów – dodaje Z. Hódokowa. Znacznie lepsze wiadomości przychodzą z Nydku, którego władze

– jak na razie – zarejestrowały jedynie gospodarstwa mające kłopoty z wodą. Właściciele prywatnych studni są jednak zmuszeni oszczędzać wodę.

Największych kłopotów przyspocem Miłkowca, jednak, jak już podaliśmy, gnojnicka firma Zempola przeprowadziła w latem odwierty. Znalaziono źródło wody na głębokości 20 metrów, a poziom wody utrzymuje się w nim pomimo intensywnej eksploatacji na 11 metrach. – Mieliśmy naprawdę szczęście, ponieważ nowe źródło ma wydajność litr wody na sek. – poinformował wójt Zdeněk Škandera. – Jego zasoby wystarczą dla całej wioski, mimo iż do sieci wodociągowej podłączonych jest 80 procent gospodarstw. Bez nowego źródła pozostawiona woda byłaby całą wies. Kłopoty ma 10 domów w dzielnicy u Szteki. Mieszkańcom tej części wioski wodę przynosił cysterny ochotniczej strażnicy pożarnej.

BUKOWIEC (kor) – Z braku wody w pewnym momencie miejscowemu samorządowi myślał już o zamknięciu na jakiś czas szkół i przedszkoli. Na szczęście znalazło się rozwiązanie

nie, gdy przyszli gminie z pomocą gospodarstwo mające kłopoty z wodą. Właściciele prywatnych studni są jednak zmuszeni oszczędzać wodę. Największych kłopotów przyspocem Miłkowca, jednak, jak już podaliśmy, gnojnicka firma Zempola przeprowadziła w latem odwierty. Znalaziono źródło wody na głębokości 20 metrów, a poziom wody utrzymuje się w nim pomimo intensywnej eksploatacji na 11 metrach. – Mieliśmy naprawdę szczęście, ponieważ nowe źródło ma wydajność litr wody na sek. – poinformował wójt Zdeněk Škandera. – Jego zasoby wystarczą dla całej wioski, mimo iż do sieci wodociągowej podłączonych jest 80 procent gospodarstw. Bez nowego źródła pozostawiona woda byłaby całą wies. Kłopoty ma 10 domów w dzielnicy u Szteki. Mieszkańcom tej części wioski wodę przynosił cysterny ochotniczej strażnicy pożarnej.

ZAMIAST ZABAWY SYLWESTROWEJ JARMARK KONIEC TRADYCJI?

JABLONKÓW (kor) – Po pięciu latach jabłonkowski radni postanowili zrezygnować z organizowania wspólnej zabawy sylwestrowej na Ryнку Mariackim.

– Trochę mi żal, bo uważam, że wspólne żegnanie z kochającym się rakiem było piękną tradycją – powiedział „GL” burmistrz Petr Sagitarius. – Po raz było piękną tradycją – powiedział „GL” burmistrz Petr Sagitarius. – Po raz było piękną tradycją – powiedział „GL” burmistrz Petr Sagitarius. – Po raz było piękną tradycją – powiedział „GL” burmistrz Petr Sagitarius.

– Z członkowie przedstawili argumenty, że zabawa sylwestrowa jest zbyt droga, chociaż – jak mówi burmistrz – większość kosztów pokrywali miejscowi przedsiębiorcy, dla których miejska impreza była wspaniałą okazją do zareklamowania swoich firm.

– Zamiast zabawy sylwestrowej postanowiliśmy zorganizować przynajmniej jarmark, który miałby się odbyć na rydnie przed świątami. Lemi jarmark nam się udał, miejmy zatem nadzieję, że również ten zimowy zwabi na rynek wielu jabłonkowiaków – dodał P. Sagitarius.



▲ W sztuce „Pamięć wody” w rolach głównych wystąpił m.in. (od lewej): Mariusz Osmelak, Lidia Chrzanówna, Barbara Szotek-Stonawska oraz Dariusz Waruśka. Fot. WIESŁAW PRZECZEK

– musimy jeszcze dokupić sprzęt i położyć kafelki – mówi O. Rathouský. – Na to będziemy potrzebować co najmniej 3 mln koron. Coś znajdzie się na pewno w kasie gminnej, ale liczymy też ponownie na pomoc ministerstwa finansów.

Prace budowlane przebiegać będą w nowej szkole również w przyszłym roku. Tym razem przyjdzie

SZKOLNEJ INWESTYCJI CIĄG DALSZY

Teraz czas na kuchnię

PIOSEK (kor) – Chociaż uczniowie piosekiej czeskiej dziesięcioletniej szkoły zbiorczej (oprócz miejscowych dzieci uczęszczają tu sąsiedzi z Bukowca i Piosiecznej, a nawet sąsiadujących z Piosiekami dzielnic Jablonkowa) już od 1 września mogą korzystać z nowego budynku, ciągle krzątają się tu budowlani. Jak poinformował „GL” wójt Oldřich Rathouský, trzeba dokończyć przede wszystkim kuchnię szkolną.

– musimy jeszcze dokupić sprzęt i położyć kafelki – mówi O. Rathouský. – Na to będziemy potrzebować co najmniej 3 mln koron. Coś znajdzie się na pewno w kasie gminnej, ale liczymy też ponownie na pomoc ministerstwa finansów.

Prace budowlane przebiegać będą w nowej szkole również w przyszłym roku. Tym razem przyjdzie

Nie zyska, a zapłaci...

Dokończenie ze str. 1

J. Lipner co do nabycia w drodze przetargu interesujących gmin obiektów jest bardziej zdecydowany. Zwłaszcza, że choć wejścia w przyszłą strefę biznesu już teraz zgłaszają niektórzy przedsiębiorcy. Możliwość finansowych gmin wójt nie zamierza jednak zdradzać. Wyraża się raczej enigmatycznie, że w grę w zasadzie może wchodzić cena od 1 mln do 125 mln koron (na tyle „Francuskie” wyceniono). Wiadomo jednak od razu, że gmina z 4,5 tys. mieszkańców na kilkudziesięciomilionowy wydatek z trudem byłoby stać.

Teraz pozostaje więc pytanie, czy Orłowej i Sucheju uda się w końcu nabyć obiekty byłych kopalni za bezcen, czy też z uwagi na wysoką

cenę okaza się dla nich nieosiągalne i stopniowo będą upadać. Państwo zaś w rezultacie wyda na ich likwidację więcej niż 125 mln koron. Nic nie zyska, a jeszcze zapłaci...

KOLEJNY SPEKTAKL SCENY POLSKIEJ TEATRU CIESZYŃSKIEGO Shelagh Stephenson: Pamięć wody

Pierwsza premiera w 53. sezonie Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego odbędzie się w sobotę 27 września o godz. 17.30. Będzie nią sztuka współczesnej irlandzkiej dramatisarki Shelagh Stephenson pt. *Pamięć wody* w reżyserii Katarzyny Deszcz. Autorem projektu scenografii i kostiumów jest Andrzej Sadowski. W rolach głównych wystąpią Lidia Chrzanówna, Barbara Szotek-

Stonawska, Małgorzata Pikus, Anna Paprzyca, Mariusz Osmelak oraz Dariusz Waruśka.

Pamięć wody to sztuka napisana nowoczesnie, wręcz filmowo – dynamicznie i prawdziwie, Bohaterkami są trzy siostry oczekujące na porzecz matki. Czy trafią im się porzeczki? Czy istnieje cokolwiek, co pozwoli im znaleźć wspólną więź? Czy przeszłość, pamięć o przeszłości, jest w stanie połączyć obecne siostry? *Pamięć wody* to sztuka o uprzejmym poszukiwaniu wspólnej pamięci, o ustaleniu jednej wersji przeszłości. O tym, że czasem bezwiednie fałszujemy nasze wspomnienia, przeinaczamy historie z przeszłości, że często opowieści drugiej osoby przyjmujemy za swoje, bo pasują do naszej osobowości. I wierzymy, że tak było naprawdę. Siostry wspominają spędzone razem lata, ale coś się nie zgadza. Każda pamięta kompletnie coś innego. Jakby pamiętały nie jedno dzieciństwo, ale trzy różne.

Sztuka jest też próbą odpowiedzi na ponadczasowe pytania: Co pozostaje po tych, którzy odchodzą? Co zostawiają po sobie ci, którzy żyją? Czy jednych i drugich, obecnych i nieobecnych, coś łączy? I jak to coś nazwać? Poszukiwanie przez bohaterki wspólnej pamięci okazuje się ich przekleństwem, ale też niezbywalną koniecznością. A zresztą, taką potrzebę odczuwają nie tylko sceniczne bohaterki...

W dniu premiery o godz. 17.00 w Galerii Teatru Cieszyńskiego odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Tadeusza Wrąnego pt. „Gróńce i doliny”.

DLA TURYSTÓW Mikroregion wydaje mapę

DORZECZE STONAWKI (sch) – Niebawem, bo jeszcze tej jesieni, miałaby urzecz światło dzienne mapa zrzeszającego 10 wiosek Mikroregionu Dorzecza Stonawki.

Zgodnie z zapowiedzią szefa mikroregionu, wójta Trzanowice, Jana Tomiczka, na mapie zostaną zaznaczone ścieżki rowerowe oraz ścieżki do jazdy konnej, a ponadto obiekty zabytkowe, punkty gastronomiczne oraz bazy noclegowe w Gnojniku, Trzanowicach, Trzyściu, Śmiłowicach, Rezece, Ligotce Kameralnej, Ropicy, Toszonowicach Dolnych i Górnym oraz w Wielopolu.

ZAMIAST ZABAWY SYLWESTROWEJ JARMARK KONIEC TRADYCJI?

JABLONKÓW (kor) – Po pięciu latach jabłonkowski radni postanowili zrezygnować z organizowania wspólnej zabawy sylwestrowej na Ryнку Mariackim.

– Trochę mi żal, bo uważam, że wspólne żegnanie z kochającym się rakiem było piękną tradycją – powiedział „GL” burmistrz Petr Sagitarius. – Po raz było piękną tradycją – powiedział „GL” burmistrz Petr Sagitarius. – Po raz było piękną tradycją – powiedział „GL” burmistrz Petr Sagitarius.

– Z członkowie przedstawili argumenty, że zabawa sylwestrowa jest zbyt droga, chociaż – jak mówi burmistrz – większość kosztów pokrywali miejscowi przedsiębiorcy, dla których miejska impreza była wspaniałą okazją do zareklamowania swoich firm.

– Zamiast zabawy sylwestrowej postanowiliśmy zorganizować przynajmniej jarmark, który miałby się odbyć na rydnie przed świątami. Lemi jarmark nam się udał, miejmy zatem nadzieję, że również ten zimowy zwabi na rynek wielu jabłonkowiaków – dodał P. Sagitarius.

Z PAP-em dookoła świata Rekordowe lato

Tegoroczne lato w Europie było najgorętsze od 500 lat, bijąc poprzedni rekord upałów z 1757 r. – głosi analiza Uniwersytetu w Bernie.

Fala gorąca, której tragicznym zniewem była śmierć tysięcy mieszkańców Starego Kontynentu, spowodowała przekroczenie o około 2 st. C średniej temperatury 17,5 st., jaka panowała w Europie w latach 1901-95. Najwyższe odchylenie od średniej temperatury sięgnęło 5 st. C w Europie Środkowej i w obszarach alpejskich.

Na przestrzeni ostatnich 500 lat tendencja do coraz cieplejszego lata najwyraźniej zaznaczyła się w ostatnich 26 latach, ze średnim wzrostem słupka rtęci o 2,8 st. C.

Badając zmiany temperatury w ostatnich 500 latach, szwajcarscy naukowcy dokonali odzwierciedlenia klimatu według parametrów fizyki, chemii i ekologii. W całym badanym okresie najgorętszym dziesięcioleciem była dekada lat 1944-2003.

Dryfujące owce

Ponad 50 tys. owiec jest uwiecznionych już przeszło miesiąc na australijskim statku, gdyż Arabia Saudyjska odmówiła ich przyjęcia, mimo że wcześniej zamówiła zwierzęta.

Australia jest największym eksporterem żywych zwierząt do krajów muzułmańskich, które wymagają, by rzeź odbywała się zgodnie z muzułmańską tradycją halal, nakazującą całkowite oddzielenie mięsa od krwi zwierząt.

Arabia Saudyjska odmówiła przyjęcia owiec, tłumacząc swą decyzję zbyt dużym odsetkiem ich zachorowalności na zakaźną egzantymę podłożu wirusowego, która może być także groźna dla ludzi. Mimo, iż właściciel chciał odstąpić zwierzęta za darmo, Jordania, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Pakistan także odrzuciły ofertę. Władze Pakistanu oświadczyły, że nie mogą przyjąć „chorych zwierząt”.

Australijskie ministerstwo rolnictwa poinformowało, że wciąż prowadzi negocjacje z kilkoma innymi krajami, których dotychczas nie ujawniono. Ministerstwo utrzymuje ponadto, że zwierzęta są w dobrym stanie i że nawet przybrały na wadze.

Śpiewający premier

Włoski „Canale 5” pokazał w poniedziałek wieczorem premiera Włoch Silvio Berlusconi śpiewającego neapolitańskie piosenki. W czasie urlopu na Sardyńii Berlusconi śpiewał piosenki przy akompaniamencie gitary swojego ulubionego muzyka Mariano Apicelli, co zostało sfilmowane.

Piosenki w wykonaniu szefa włoskiego rządu zostały wyemitowane wieczorem po dziesięciu telewizyjnym w Canale 5 i zyskały oglądalność rzędu 40,25 proc. Kompakt Berlusconi i Apicelli ma się ukazać w październiku.

Za młodu premier Włoch zarabiał pierwsze pieniądze śpiewając na statkach wycieczkowych. Dziś jest pierwszym magnatem medialnym w swym kraju.

16-latką na topie

Płyta 16-letniej sopranistki o mało znanym imieniu z nas nazwiskiem Hayley Westenra, sprzedaje się najlepiej w historii brytyjskiej notowań muzyki klasycznej. Brytyjskie wydanie płyty nastolatki z Nowej Zelandii pobilo rekord sprzedaży albumów Luciano Pavarottiego, Andrei Bocelli i Charlotte Church i Russella Watsona – jak donosiła jej firma płytowa Universal.

Sopranistka sprzedała w zeszłym tygodniu ponad 19 tys. płyt, plasując się w czołówce sprzedaży. Poprzedni rekord należał do Charlotte Church, której album sprzedał się w ilości 18,5 tys. sztuk w ciągu pierwszego tygodnia.

Hayley została odkryta, kiedy śpiewała w chórze kościelnym w Nowej Zelandii w wieku 11 lat. Podpisała z firmą fonograficzną umowę na 5 albumów, w ramach której dostanie 3 milionów funtów.

Nie sągnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

PZŚ »HUTNIK« OCZAMI DYRYGENTA ALEKSANDRY ZEMAN: Chodzi o szczerą interpretację

Ciemne chmury zebrały się pod koniec zeszłego roku nad miłośnikami wspólnego śpiewania zrzeszonymi w Polskim Zespole Śpiewaczym „Hutnik”. Został bez dyrygenta. Wybawiła ich z ostrej młoda absolwentka Wychowania Muzycznego cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ALEKSANDRA ZEMAN.

– Zwrócił się do mnie o pomoc przez chór Jan Hawliczek. Długo zastanawiałam się nad propozycją poprowadzenia „Hutnika”, dlatego, że prowadzę już jeden założniczy zespół – „Melodię” z Nawsiu. Do tego dodajmy współpracę z Chórem Instytutu Muzyki Uniwersytetu Śląskiego. W końcu postanowiłam, że mogę spróbować.

– W tym, czy podobałam czasowo. Prowadzenie chóru to przecież nie tylko próby, ale i wyjazdy, koncerty. Gdy, jak ja, współpracuje się z trzema chórami to należy wszystkie obowiązki przemyśleć przez trzy.

– Czy były jakieś plusy na starcie współpracę z PZŚ „Hutnik”?

– Tak, repertuar chórów mieszanych był mi dobrze znany z czasów studenckich i praktyki w Chórze Instytutu Muzyki. Imponowało mi także obserwowane zaangażowanie ludzi w pracę społeczną. To, że na Zaolziu jest więcej chórów niż po naszej stronie granicy. Wydaje mi się, że tu śpiewa się w każdej miejscowości. To wymaga bardzo mobilizującego i budzi nadzieję na powodzenie prowadzonej na pracy śpiewaczej.

– Jak wygląda pierwsze twarzą w twarz z prawie 60-osobowym zespołem?

– Oczywiście pierwszemu spotkaniu z zespołem towarzyszyła trema i ciekawość ludzi, z którymi będą pracować. Dręczyło mnie pytanie, jak zostaną przez nich odebrana. Tak na dobre stresu nie pożyłam już do dziś. Twarzą w twarz przed każdą próbą. Dlaczego przed próbą? Dlatego, że właściwą pracę wykonuje się właśnie na próbie, zaś na koncercie pokazuje się tylko to, co zrobiono się najlepiej.

Rozpoczęłam od odświeżania starego repertuaru. Nie można przyjąć do zespołu i z miejsca rozpocząć pracę nad zupełnie czymś innym. Sugerowałam chórzystom, by powstrzymywali się od ocen, czy to, co im pro-



ponują, jest lepsze, czy gorsze od tego, co śpiewali za poprzedniej dyrygent. To jest po prostu inne. Każdy człowiek jest inny i w inny sposób odczuwa muzykę. Nie można naśladować tego, co było. Nie mogłam zostać przy starym repertuarze. To nie był mój sposób odbierania muzyki i nie czułabym się w nim dobrze.

– A więc w sposobie interpretacji dyrygowania – zabrakło by szczerości?

– Jestem zwolenniczką poglądu, iż trzeba wkładać własne przemyślenia, własne odkrycia do utworu w formę interpretacji. Zmiana musi być wprowadzana stopniowo. Oczywiście wiele ze starych utworów chciałabym zachować i troszkę zmodyfikować. Są i takie utwory, których sposób wykonania jest uzależniony tylko od stylu... Pierwszym moim utworem jaki wprowadziłam była „Pieśń” Józefa Świdra. Na pewno zachowam utwory wokalo-instrumentalne, które „Hutnik” wykonywał

– Aleksandra Zeman.
PZŚ „Hutnik” w Polczynie Zdroju.
Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSUNIK, archiwum zespołu



POMYSŁOWOŚĆ ZŁODZIEI NIE ZNA GRANIC

Polowanie na samochody

Dokończenie ze str. 1

Niezmiennie od kilku lat w okręgu morawsko-śląskim największym powodzeniem cieszą się wszystkie modele krajowej skody. Wśród znających auto wyższej klasy dominują volkswageny, fiaty, opeli, audi oraz renaulty. Spór szansę na nielegalną zmianę właściciela mają też luksusowe terenówki oraz vany. W czołówce tej swobodnej listy popularności znajdują się także samochody tania – cinquecento, seicento, które są z reguły słabiej zabezpieczone, łatwiej też je sprzedać w całości lub na części. Do „niekochanych” należą francuskie Citroeny i peugeoty. Podobnie jest z samochodami japońskimi, gdzie do najbardziej niebezpiecznych zaliczany jest suzuki.

– Spora liczba kradzionych samochodów wywożona jest do państw byłego Związku Radzieckiego. Są to przede wszystkim drogie

zachodnie wozy. Bywa, że bogaci odbiorcy ze Wschodu określają markę, wiek i kolor wozu, wplacając zaliczkę i czekają na dostawę. Dlatego przy poszukiwaniach ściśle współpracujemy z policją polską i słowacką – mówi S. Bradacova.

Skradzione auta nie są wywożone z kraju od razu: przetwarzane są w tzw. dziuplach, czyli ukrytych warsztatach, gdzie przerabia się pola numerowe i przygotowuje dokumenty. Z tymi ostatnimi jest największym problemem, bowiem złodzieje dysponują często oryginalnymi blakietami.

– To mi, że samochody zawsze trafiają na granicę już po kilku godzinach. W „dziuplach” mogą być przechowywane przez 2-3 miesiące, a nawet przez rok, dopóki nie będą gotowe do wywozu – mówi Marcin K., jeden z prywatnych poszukiwaczy zaginionych samochodów. – Samo przekroczenie granicy zatwarza się natomiast na tzw. dubla: numery nadwozia i silnika oraz cła doku-

LICZBA SKRADZIONYCH SAMOCHODÓW W OKRĘGU MORAWSKO-ŚLĄSKIM:

Rok	pow. Bruntal	pow. F-M Karolina	pow. N. Jiczyn	pow. Opawa	pow. Ostrawa	
2000	51	141	408	107	77	376
2001	40	104	299	100	76	345
2002	46	105	273	102	72	393
2003 (do 31. 7.)	24	73	220	62	56	281

czyto, aby jego volkswagen „rozpytał się” w powietrzu.

Sposobu na całkowite zabezpieczenie samochodu nie ma. Jeżeli złodziej chce ukrącić auto, to go ukradnie. I żadna policja na świecie temu nie zapobiegnie – twierdzą policjanci, jak i prywatni specjaliści zajmujący się odzyskiwaniem skradzionych pojazdów. Doświadczony złodziej włamie się do auta w ciągu

kilkunastu sekund, najwyżej jednej minuty. Dodają jednak, że właściciel samochodu może mu utrudnić robotę jeśli dodatkowo oznakuje auto, zamontuje dobry alarm i blokadę skrzyni biegów. Kupując temu nie zapobiegnie – twierdzą policjanci, jak i prywatni specjaliści zajmujący się odzyskiwaniem skradzionych pojazdów. Doświadczony złodziej włamie się do auta w ciągu



Fot. MAREK SANTARIUS

ZAMAWIAM ABONAMENT SCENY POLSKIEJ TC NA SEZON TEATRALNY 2003/2004

w miejscowości:

Imię i nazwisko: Telefon:

Adres: Kod pocztowy:

Zamawiam abonament zwykły (300 Kč): szt. ulgowy (210 Kč): szt.

Będę korzystał z autobusu teatralnego: TAK / NIE*

Najbliższy przystanek autobusowy:

Dnia: Podpis:

*niepotrzebne skreślić

ZAOLZIĄNSKI HYDE PARK ■ ZAOLZIĄNSKI

Anna Kotas nie żyje

Zasmuciła nas wiadomość o śmierci długoletniej nauczycielki - polonistki PSP w Cz. Cieszyne, sp. Anny Kotas.

Pamiętamy ją jako osobę niezwykle cieką i skromną, chociaż wykonującą ogrom pracy. Nigdy nie lubiła rozgłosu i wyznoszenia na piedestał, zawsze chodziło jej przede wszystkim o dobro wychowanków, dla których była wzorem pracowitości, sumienności i ofiarności.

Kochała literaturę polską i miłością ją potrafiła zarazić wielu swoich wychowanków. Pamiętamy ją również jako współautorkę podręczników do literatury. Zawsze bardzo dbała o czystość języka, a jej uczniowie nie mieli nigdy problemów z ortografią. Stawiała jej uczniowie, okazali jej wdzięczność rodzice uczniów, bo wiadomo było zawsze, że nie tylko uczy, ale również wychowuje.

Wzduchała powieszne uczennice, chociaż nie przypisała Jej medali. Odeszła cicho, jak ciche i skromnie było Jej życie.

Wdzięcznym wychowankowie Koleżanki i Koleżdy z Grona Pedagogicznego PSP w Cz. Cieszyne

RADEK MRCINEK, TRENER CZESKOCIESZYŃSKICH PIŁKARZY: Wciąż szukamy snajpera

Udany start do nowego sezonu zanotowali piłkarze dwyzespołu IRP Czeski Cieszyne. Po ośmiu kolejkach z bilansem 14 punktów czeskoszydzki nie plasują się na piątym miejscu w tabeli grupy E. Spośród czterech nianie plasują się na piątym miejscu w czwartej najwyższej klasie piłkarskiej, naszych drużyn, występujących się najlepiej. Nie zmienia tego nawet ostatni zespół IRP jak na razie spijuje się najgłębiej. Wzmiana tego nawet ostatni zespół IRP jak na razie spijuje się najgłębiej. Wzmiana tego nawet ostatni zespół IRP jak na razie spijuje się najgłębiej. Wzmiana tego nawet ostatni zespół IRP jak na razie spijuje się najgłębiej.

Wszystcy kibice mają jeszcze w żywej pamięci niezbyt pomyślny sezon 2002/2003, przede wszystkim zaś kompletnie nieudaną rundę jesenną, w której zespół IRP balansował niestannie w strefie spadkowej. Obecna metamorfoza drużyny nie jest chyba dziełem przypadku...

Kiedy wiosną ubiegłego roku przejmowaliśmy zespół od swego poprzednika, czułem, że w drużynie tkwi duży potencjał, ale zarazem wiedziałem, że z niektórymi piłkarzami będzie musiał się po prostu pożegnać. Już w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu rozstałem się z ośmioma zawodnikami. Drużyna moim zdaniem potrzebowała zastrzyku świeżej krwi. Z Wracimowa przyszedł wiosną ofensywny pomocnik Karel Maceček (piłkarz Sigmy Olomunie - przy J. B.), z Trzyńska Rozstaliw Grok. Obecna forma drużyny zresztowie nie może być dziełem przypadku. To efekt systematycznej dziewięciomiesięcznej pracy.

Zauważyłem, że zwłaszcza w ataku drużyna spijuje się znacznie lepiej, niż w poprzednim sezonie. Czy zgodzi się Pan z taką opinią?

Można to tak ująć, ale nie do końca.

Z tego powodu dziwi mnie nieco fakt, że wprawdzie tylko do 2 października, ale jednak do trzecioličowego Trzyńca wykorzystano do świadczonego Ladislava Sulka. Do tego zadania może nie należało strzelanie bramek, ale każdy trener potrzebuje chyba w składzie takich "rytmizatorów".

Właśnie dlatego zwrócił się do nas z prośbą o pomoc trener Futbolu Trzyńca Zdeněk Dembiny. Na starcie trzeoličowego sezonu użyczenie podobnego doświadczonego piłkarza, my przystaliśmy jednak tylko na mieszkanie i wyposyżczenie tego zawodnika pod kierownictwem W. Przemysła tygodnia Sulka wrocowa do Czeskiego Języka.

W drugim linii brakowało nam dynamicznego lewoskrzydłowego zawodnika. Petr Hrazdilek jak na razie spełnia nasze oczekiwania. To piłkarz, potrafiący o dobrym podaniem uruchomić partnera, w pojedynkach główkowych - ze względu na swój niezły wzrost - radzi sobie również świetnie.

Do pierwszoplanowych postaci w obecnym składzie IRP należy pomocnik Karel Maceček. Wydawałoby się, że tylko nieangażując go technicznie. Strzela też w meczu go, jak choćby ten na 1:0 w zremisowanym z młodemu piłkarza nad Olhą przynajmniej do końca tego sezonu?

Mam nadzieję, że uda nam się utrzymać Macečkę najkrócej do lata przyszłego roku. W Czeskim Cieszyne, jak zapewnił mi, czuje się świetnie. Nie bez znaczenia jest też fakt, że piłkarz ten studiuje w Ostawie. Obowiązuje studenta i piłkarza dwuzespołu moim zdaniem nieźle pogodnie. Gorzej byłoby, gdyby w wypadku gry w wyższych klasach piłkarskich.

W najbliższą sobotę na wsiadłym śmiełach zmierzycie się z wladnym tabeli Zabrzegiem. Piłkarze Wasza będą chcieli się zrehabilitować swoim kibicom za królów w Orlowej?

Zapowiada się zwycięzstwo bardzo ciekawie mecz. Na waszym boisku powinniśmy zdobywać punkty. To zasada, którą musimy się kierować wszyszy piłkarze. Pojedynkę z Zabrzegiem nie będzie łatwy, ale każdy rywal jest do pokonania.

Rozmawiał JANUSZ BITTMAR

BOGUMINIACY CHCĄ DYSKUSSI O UTRZYMANIU DOMÓW PZKO

Wspólnymi siłami łatwiej

Posiadanie własnego Domu PZKO to dla Kół równocześnie radość i zmartwienie. Radość, bo jest się w sobie, można bez ograniczeń spowodowanych brakiem odpowiedniego lokala rozwijać działalność kulturalno-oswiatową, można spotykać się w własnym gronie bez konieczności wpraszania się w cudze progi. Zmartwienie, bo utrzymanie lokali jest coraz droższe i coraz bardziej kapłotliwe. Domy, które wybudowano przed laty w ramach akcji „20 domów na 20-lecie PZKO”, wymagają coraz kosztowniejszych remontów i zabiegów modernizacyjnych. Niektóre budynki są jeszcze starsze - na potrzeby Kół adaptowano przeciw niemyłymi kosztami m.in. dawne lokale polskich szkół i budynki prywatne.

Przypuszczenie, że większość Kół boryka się w dziedzinie utrzymania i zagospodarowania lokali z podobnymi problemami, zachęciło PZKO-wców z Bogumina do ogłoszenia ciekawej inicjatywy. Chcąc otóż zaprosić do siebie przedstawicieli Kół posiadających własne domy PZKO na spotkanie poświęcone tej właśnie problematyce. Jak twierdzi prezes bogumińskiego Kola, Henryk Szeja, tematu do dyskusji na pewno nie zabraknie. Jego zdaniem Kola znikąd pomocy raczej spodziewać się nie mogą, na dotacje nie ma co liczyć, powinny zatem umyć pomagać sobie wzajemnie. Tym bardziej, że Zarząd Główny dostał ma kapłotów z utrzymaniem mocno już uszczuplonego związkowego mienia. „Staniąd rady nie oczekujemy, niedawno zarządy zastępowały gdzieś informacje, jako by Zarząd Główny miał zamiar pozbyć się ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego na Koszarzykach. Być może to tylko fama. Ciekawie swoją drogą, co jeszcze jest w Związku do sprzedania. A ponieważ większość Kół o pozbywaniu się własnych lokali ani myśli, sądzę, że warto wspólnie poszukać sposobów, jak to, co jeszcze

mamy, najlepiej wykorzystać” - mówi.

Wymiana doświadczeń na temat utrzymania i zagospodarowania Domów PZKO mogłaby być zaskakującym wyjątkiem Kół. Boguminiacy chcą swój pomysł przedstawić uczestnikom najbliższego Konwentu Prezesów Kół PZKO. Uważają, że zdrowe konkurencja, jak ważnej w każdej dziedzinie ludzkiej działalności, także dyskusje nie zaszkodzą - jaką konkurencją mogą zresztą być gospodarze Domu PZKO np. w Zablociu dla PZKO-wców w Bukowcu?

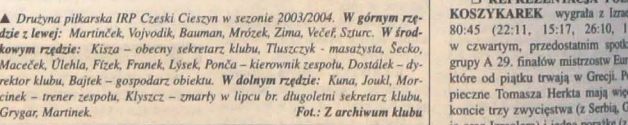
Dom PZKO stoi w Boguminiu prawie trzydziście lat - przedtem PZKO-wcy sporykali się w obokimskim lokalu wynajmowanym w mieśkiej kamienicy. Wybudowanie własnej siedziby było wtedy kwestią „być albo nie być” miejscowego polskiego środowiska. Jak utrzymują miejscowi działacze, Kola dzięki temu, że ma własny Dom, po dziś dzień trzyma się nieźle. Coraz trudniej jednak zdobyć środki na niezbędne remonty. Docho- do z imprez, ani z wynajmu PZKO-wskich lokali nie starcza. Nie udało się do końca usunąć skutków katastrofalnej powodzi sprzed sześciu lat - woda wtedy całkowicie zalata sutereny budynku, w którym mieściła się w pełni wyposażona kuchnia, szklania i lokal Klubu Młodych. Straty sięgnęły - według szacunkowych obliczeń - stu tysięcy koron. A warto przypomnieć, że wtedy władze z pomocą boguminiaków popsielszy m.in. pezetkaowcy z innych Kół. Dary finansowe przekazywały Kola z Suchej Średniej, Orlowej-Miastka i Łazów oraz Hawierzowa-Błędowa. Nie trzeba jednak wielkiej powodzi, aby ocaknąć się w obliczu nieprzewidywalnych i trudnych do opanowania własnymi siłami trudności. Wiele Kół posiadających własne Domy z trudem wiążą koniec z końcem. Zdaniam boguminiaków, niektórym kapłotom łatwiej stawiać czoła, jeżeli ma się przyjaciel i sojuszników w innych Kółach. (M.B.)

ALE HECA

Idzie zajacek lasem i śpiewa:
-Pomyłone misie, pomyłone misie...
Za krzaków wychodzi miś, a zajacek:
-Pomyłilo mi się, pomyłilo mi się...
Czasoprzestrzeń w wojsku jest wtedy, gdy kapral powie:
- Sprzątaj korytarz od tego miejsca aż do obiadu.
Podczas zbórki kompani kapral mówi do żołnierzy:
- Ci, co znajdują się na muzyce - wystap!
Z szeregu występuje czterech.
- Pójdźcie do kapitana. Trzeba mu wnieść pianino na ósme piętro.
Sierżant uczy żołnierzy młodego rocznika topografii:
- Rozróżniamy cztery części świata: wschód, północ, północ i południe.
- To nie części, a strony! - protestuje jeden z żołnierzy.
- Głupstwa gadacie! Strony są w gitarze!



Do rzadziejek kosmonautów przechodzi general:
- No, towarzysze, jutro lecicie na słońce.
- Na słońce? Ale tam gorąco, spali nas.
- Paria o tym pomyślała, polecicie nocą.
Kowalski: Proszę wybaczyć panie kierowniku, ale w tym miesiącu nie dostalem premii...
Kierownik: Wybaczam panu.



Drużyna piłkarska IRP Czeski Cieszyne w sezonie 2003/2004. W górnym rzędzie: Martinek, Vojvodik, Bauman, Mrózek, Zima, Večel, Szturc. W środkowym rzędzie: Kosa - obecny sekretarz klubu, Tuszyszcz - masażysta, Secko, Maceček, Uleřha, Fitek, Franek, Lysek, Pońca - kierownik zespołu, Dostek - dyrektor klubu, Bajtek - gospodarz obiektu. W dolnym rzędzie: Kuna, Joul, Mrcinek - trener zespołu, Klyszcz - zmarły w lipcu br. długoletni sekretarz klubu, Grygar, Martinek. Fot.: Z archiwum klubu

I GAMBRINUS LIGA PIŁKARSKA Ostrawa wciąż prowadzi

Wspaniała atmosfera towarzyszyła poniedziałkowemu spotkaniu 8. kolejki I ligi piłkarskiej pomiędzy Brnem a Ostawą. W meczu dwóch niepokonanych dotąd drużyn do pełnego zwycięzcia zabrakło tylko bramek. Bliziej zwycięstwa byli w tym meczu piłkarze Banika Ostawa. Lider tabeli zaprezentował się w Brnie w korzystnym świetle. Trener František Komňacký od pierwszych minut wystawił do gry Radka Slončeka i była to w jego strony jak najbardziej słuszna decyzja. Slonček należał do najlepszych zawodników na boisku, w drugiej połowie nawet blizki był zdobycia gola. Piłka po jego strzale z dystansu postemplanowo poprzeczka. - Remis nas raczej nie satysfakcjonuje,

okazy do zdobycia gola mieliśmy sporo, zabrakło zwycięzcia - stwierdził Slonček. Jego opinie podziela również trener Banika František Komňacký. - Nastawiliśmy się na zwycięstwo i z perspektywę całego spotkania remis jest raczej sukcesem gospodarzy - powiedział Komňacký. Ostrowianie znajdują nadal pierwsze miejsce w tabeli i Gambrinus Ligi. Brno wróciło na foteł wicelidera. W następne kolejce - w najbliższą sobotę - piłkarze Banika podejmowaw będą na Bazalchach mecz w tabeli Zlin. Lokaty po ośmiu kolejkach: 1. Banik 20, 2. Brno 16, 3. Teplice 16, 4. Olomuniec 14, 5. Sparta 13... 9. Opawa 10, 15. Slynok 6, 16. Blszany. (Jb)

CO SLYCHAĆ • CO SLYCHAĆ • CO SLYCHAĆ • CO SLYCHAĆ • CO SLYCHAĆ • CO SLYCHAĆ

WYNIKI LEKKOATLETYCZNYCH ZAWODÓW na stadionie Jákla Karwina - Wielka Nagroda Karwiny w biegu na 3000 m: 1. I. Helel (Karwina) 9:55,2, 2. M. Würst (Karwina) 10:29,7, 3. J. Gorny (HD Bogumina) 11:45,2, 100 m M: 1. M. Würst 12,2, 2. M. Noga (HD Bogumina) 12,7, 3. J. Raček (HD Bogumina) 13,0, 100 m K: 1. Z. Chochołowata (Hawierzów) 15,8, 2. H. Legerska (HD Bogumina) 16,5. Memoriał Dominika Figara w rzucie młotem: 1. J. Sikora (Trzyńcie) 50,44, 2. V. Kadlečik (Hawierzów) 49,86, 3. R. Štefek (ACHAV) 48,36. Memoriał Lubořa Rachmana w pchnięciu kulą: 1. R. Štefek 16,90, 2. O. Spazier (VITKO) 15,21, 3. V. Kaňa 14,07. Rzut dyskiem: 1. V. Kadlečik 47,13, 2. V. Kaňa 43,10, 3. J. Stančik 41,64. (Jb)

PIŁKA NOŻNA - MISTRZOSTWA POWIATU KARWINSKIEGO: FK Hawierzów 5. V. Bogumina 10:1 (Kanik 5, Harvot 2, Gasojev 2, Hájek), S. Orłowa B - Domařasov 3:2 (Pylík, Vaněšek, Huráček - Sobociak, Augusta), B. Rychwald 4. F. Orłowa 1:2 (Líka - Fala, Litner), Dytynie D. - HD Bogumina B 2:0 (Vlček, Kelnar), SKF Hawierzów - Sn Orłowa 11:0 (Skautek 3, Rychtačik 2, Skála 2, Suranovský, Lažiřan, Kysučan, Jančoň), Sn Zablocie 1. L. Láki 3:1 (Bily 2, Koch - Zalloukal), Clerlicko - Sn Hawierzów 1:2 (Domanský - Pastora, Kořuněk), Lokaty: 1. FK Hawierzów 19, 2. Orłowa B 19, 3. Zablocie 18 pkt. MISTRZOSTWA POWIATU F-M: Gnojnik - Pioska 1:1, Noszowice - Grdeček 1:1, Oldrzychowice - Hukwaldy 2:0, Palkowice - Wędry-

nia 2:0, Starzic - Wojkowice 2:5. Wiatłowice - Chlebowice 0:2. Reapiezice - Ostrowica 2:1. Lokaty: 1. Grdeček 13, 2. Chlebowice 13, 3. Oldrzychowice 13, 4. Wędrynia 11, 5. Piosnek 10 pkt. ROZGRYWKI POWIATU F-M: Błędowa - Kozłowice B 4:3, Janowice B - Mikulowice 3:0, Kufczyce p. Ondrejnikowice - Bukowice 1:3, Toszonowice - Dobrosice 1:0, Stare Miasto B - Metylowice B 2:0, Luczina - Raarkowice B 4:0. Lokaty: 1. Błędowice 16, 2. Kozłowice B 13, 3. Pržno 11... 6. Bukowice 9... 13. Mikulowice 0 pkt. (W)

RUGBY - Ekstraliga: Hawierzów - Wyszowok 3:35. Podopieczni trenera Radomira Klody wciąż czekają na pierwsze zwycięstwo w tym sezonie. W sobotę 4 października hawierzowianie zmierzca się na wyjeździe z Praga. (Jb)